

się

oniat  
teraz  
koszalin

atroniat



## Rozumiemy, że pomniki mogą nudzić



Rozmowa z kapitanem Zbigniewem Izraelskim, prezesem Bałtyckiego Stowarzyszenia Miłośników Historii Perun, pomysłodawcą jutrzejszej inscenizacji

Odtwarzanie ostatnich dni pokoju w Koszalinie, mieście, które wówczas było niemieckie, to dość oryginalny pomysł.

– I właśnie między innymi, dlatego nie

mówimy o rekonstrukcji historycznej, a o inscenizacji. Dzisiejszy Koszalin jest świetnym miastem do zorganizowania czegoś takiego: mieszkańcy pochodzą z całej Polski, z różnych jej stron, również tych, które po wojnie przestały być Polską. Ludzie mają różne wspomnienia i różne spostrzeżenia.

**Skąd wziął się pomysł upamiętnienia rocznicy wybuchu wojny w ten sposób?**

– Tradycyjnie takie rocznice obchodzone są pod pomnikami, wygłaszane są przemówienia, składane kwiaty. My w tych uroczystościach oczywiście uczestniczymy, ale jednocześnie widzimy, że z roku na rok bierze w nich udział coraz mniej zwykłych mieszkańców, o młodych ludziach nie wspominając. Chcieliśmy więc zorganizować coś, co ludzi zainteresuje, zwróci

ich uwagę i zmusi do chwili refleksji nad tymi tragicznymi wydarzeniami.

**Czyli żywa lekcja historii?**

– Dokładnie tak. Jako Perun zorganizowaliśmy już takich lekcji kilka w różnych szkołach. I widzimy, że trafiają one do młodych ludzi – słuchają z zainteresowaniem, zadają wiele pytań, po prostu chłoną wiedzę historyczną. I o to przecież chodzi. Teraz organizujemy inscenizację na większą skalę, chcemy dotrzeć do większej liczby osób. Słowem: dorosłym przypomnieć, a młodych zainteresować. Jednocześnie będzie to taka swoista sonda, czy można uroczystości patriotyczne organizować inaczej niż pod jednym czy drugim pomnikiem.

**Liczycie na sukces?**

– Zależy, co przez słowo sukces rozumieć. Tak naprawdę sukces

cesem będzie, jeśli zainteresujemy choć kilka osób, które po obejrzeniu naszej inscenizacji, być może sięgną do źródeł i spróbują się czegoś więcej o tamtym czasie dowiedzieć.

**Zadbałicie o jak najbardziej realną oprawę inscenizacji. Jak się to udało?**

– Jako rekonstruktorzy historii dysponujemy odpowiednim umundurowaniem, na przykład grupa Moto Military Młody i Stary, która wystąpi w roli agresorów. Ale w przedstawieniu wezmą również osoby „cywilne”, czyli nasze rodziny. Panie bardzo zaangażowały się w przygotowywanie strojów z tak zwanej epoki – potrafią się naprawdę pięknie wystylizować. W tym miejscu powinienem również złożyć ukłon w stronę koszalińskiego teatru, który udostępnił nam część strojów. Podziękowania należą się też Urzędowi Miasta, który nas wsparł i 8. Pułkowi Przeciwlotniczemu, dzięki któremu na rynku pojawi się armata, a nasi żołnierze uzbrojeni będą w odpowiednią broń z ichniej sali tradycji.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA GONTAR

